

Patron, który widział każdego człowieka

odano: 11.02.2017 r.

Wacław Koźmiński urodził się 16 października 1829 r. w Białej Podlaskiej, w rodzinie inteligenckiej, jako drugi syn Stefana i Aleksandry z Kahlów. Miał także dwie młodsze siostry. Był bardzo zdolny, po ukończeniu gimnazjum w Płocku studiował na wydziale budownictwa warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Będąc w gimnazjum zaniechał praktyk religijnych, a w czasie studiów zupełnie stracił wiarę. 23 kwietnia 1846 r. został aresztowany przez policję carską pod zarzutem udziału w spisku i osadzony w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Wówczas ciężko zachorował; powracając do zdrowia, przemyślał dokładnie swoje życie i nawrócił się. Uwolniony z więzienia po blisko roku, podjął dalsze studia, a jednocześnie prowadził bardzo surowy tryb życia.

Po ukończeniu studiów, 8 grudnia 1848 r. wstąpił do klasztoru kapucynów. Już 21 grudnia przyjął habit zakonny i otrzymał imię Honorat. Pierwszą profesję złożył dokładnie rok później. Chociaż pragnął być bratem zakonnym, przełożeni polecieli mu, aby przygotowywał się do kapłaństwa. Po ukończeniu studiów teologicznych przyjął święcenia kapłańskie 27 listopada 1852 r. Wkrótce został mianowany profesorem retoryki oraz sekretarzem prowincjała, lektorem teologii i spowiednikiem nawracających się. Zasłynął w Warszawie jako znakomity rekolekcjonista i misjonarz ludowy. Pracując w III Zakonie św. Franciszka, gorliwie działał w kościołach Warszawy. Swoją głęboką religijnością i troską o człowieka zjednywał wielu ludzi dla Chrystusa.

W 1861 roku, po kasacie zakonów przez władze carskie, o. Honorat został przewieziony do Zakroczymia pod Warszawą. Pomimo trudnych warunków tworzył tam dalej grupy tercjarów. Około 1889 r. zwrócił się do Stolicy Świętej o zatwierdzenie zgromadzeń bezhabitowych. W tym samym roku uzyskał aprobatę. Dzięki temu powstało 26 stowarzyszeń tercjarskich, z których na przestrzeni lat uformowały się liczne zgromadzenia zakonne. Ojciec Honorat stał się odnowicielem życia zakonnego i twórcą jego nowej formy zbliżonej do dzisiejszych instytutów świeckich. Poprzez swoje duchowe córki i synów starał się docierać do wszystkich środowisk i odrodzić w społeczeństwie ducha gorliwości pierwszych chrześcijan. Kierował tymi wspólnotami przez konfesjonał i korespondencję, ponieważ rząd carski nie pozwoliłby na formowanie się nowych zakonów, zaś w roku 1864 skasował zakon kapucynów, pozostawiając tylko klasztor w Zakroczymiu. Do dziś istnieją trzy zgromadzenia honorackie habitowe: felicjanki - powołane we współpracy z bł. Marią Angelą Zofią Truszkowską, serafitki i kapucynki oraz czternaście bezhabitowych, utajonych przed carskim zaborcą.

Zgromadzenia o. Honorata podejmowały prace charytatywne i apostołskie, m.in. wśród młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, w fabrykach, wśród ludu wiejskiego, w przytułkach dla ludzi starych i upośledzonych. Powstały w 1893 r. na terenie Królestwa ruch mariawitów zaszkodził opinii o. Honorata. Gdy w 1908 r. biskupi zreorganizowali jego zgromadzenia, a ich postanowienie zatwierdził Watykan, zalecając o. Honoratowi powstrzymanie się od dalszego kierowania nimi, przyjął to z pokorą i posłuszeństwem.

Ostatecznie osiadł w Nowym Mieście nad Pilicą. W 1895 r. został komisarzem generalnym polskiej prowincji kapucynów i przyczynił się do znacznego rozwoju zakonu. Jednocześnie prowadził intensywną pracę pisarską, zabierał głos w aktualnych sprawach, zajmował się zagadnieniami społecznymi. Był człowiekiem wielkiej gorliwości, jeśli chodzi o zbawienie dusz. Wiele godzin spędzał w konfesjonale. Praktykował surowe umartwienia, sporo czasu spędzał na modlitwie.

Pozbawiony słuchu i cierpiący fizycznie, resztę lat spędził na modlitwie i kontemplacji. Wyczerpany pracą apostołską, zmarł w opinii świętości 16 grudnia 1916 r. 16 października 1988 r., w 10. rocznicę swego pontyfikatu, beatyfikował go św. Jan Paweł II.

Źródło: brewiarz.pl

Szósty miesiąc nowenny przed czterdziestolecie istnienia parafii pw. Św. Maksymiliana Kolbego w Słupsku.

Jezu, posłuszni wezwaniu Twojego Sługi, papieża Franciszka klękamy dziś przed Tobą, Bogiem obecnym w Najświętszym Sakramencie. Znając dzieje zbawienia wiemy, że Ty możesz wszystko. Dlatego wołamy do Ciebie za osobami poranionymi, skrzywdzonymi, nieporadnymi, spychanymi na margines życia, podlegającymi różnym formom terroru oraz uchodźcami. Oddajemy ich Tobie nie tylko dzisiaj, ale przez kolejne miesiące naszej nowenny. Pragniemy, by ta modlitwa była wołaniem do Ciebie oraz szkołą poznawania mądrości odkrycia Tajemnicy Ciebie w drugim człowieku. Pragniemy wsłuchać się w słowa Apostoła Narodów:

„O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wysłędzenia Jego drogi! Kto bowiem poznał myśl Pana albo kto był Jego doradcą? Lub kto Go pierwszy

obdarował, aby nawzajem otrzymać odpłatę? Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego jest wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.” (Rz 11, 33-36)

Ten co znalazł Ciebie, Jezu, znalazł prawdziwy skarb, prawdziwe dobro ponad wszelkie dobra. A ten, co utracił Ciebie, poniósł wielką stratę. Najbiedniejszy jest ten, co żyje bez Ciebie, a najbogatszy jest ten co Ciebie posiada (por. T. Kempis, Naśladowanie Chrystusa, II,8,2). Jezu-Ciebie posiada ten, kto potrafi odczytywać znaki czasu. Niewątpliwie takim znakiem jest umiejętność dostrzegania Ciebie w osobach poranionych, skrzywdzonych, nieporadnych, spychanych na margines życia, podlegających różnym formom terroru oraz uchodźcach. Klęczymy przed Tobą, żeby na modlitwie doświadczyć tej prawdy. Od dziś przyzywamy wstawiennictwa bł. Honorata Koźmińskiego, który mawiał: „codziennie od Chrystusa wychodzę, do Chrystusa idę i do Chrystusa wracam”. Jakże wymowne jest jego zwierzenie: „trzeba bardzo gorąco się modlić, Pan Bóg czegoś chce ode mnie, (…) coraz częściej zgłaszają się do mnie dusze różnego stanu i wykształcenia, wolne, i proszą o kierunek (J. Chudzyńska, Pamiętnik, s. 10-11).

Ten Święty Kapłan przez całe zakonne życie z oddaniem wspierał i prowadził do celu powierzone sobie dusze. Wiedział, że na prostej drodze życia wystarczy spacer, za to w innych momentach potrzebny będzie bieg. Droga nie zawsze będzie wiodła przez piękne pola i łąki, ale czasami będzie wyboistym szlakiem górskim, pełnym niebezpieczeństw. Żadna jednak nie przerośnie naszych możliwości, jeżeli tylko nie stracimy z oczu jej celu – Chrystusa.

Oddał się Tobie, Mądrości Wcielonej, jako Jej niewolnik, według wskazań świętego Ludwika Grignon de Montfort. Powtarzał często „totus Tuus”. Prosił, by Maryja była dla niego „pośredniczką, wspomóżycielką, mistrzynią w głoszeniu kazań, doradczynią przy spowiedzi, obrończynią czystości, pocieszycielką. /…/”. Ten kapłan został doświadczony licznymi cierpieniami fizycznymi i duchowymi. „Spodobało się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem” (Iz 53, 10). Gdy otrzymał decyzję Kościoła, która pozbawiała go kierownictwa zgromadzeniami i zmieniała ich charakter, pisał: „sam Zastępca Jezusa Chrystusa wolę Boską nam objawił i spełniam całym sercem to polecenie z najwyższą wiarą. I oto, po udrękach swej duszy ujrzał światło i nim się nasycił (por. Iz 53, 11). Pokazuje nam, jak odczytywać „znaki czasu”. Jak trwać po Bożemu i działać w naszych trudnych czasach. Uczy, jak w duchu Ewangelii rozwiązywać trudne sprawy i zaradzać ludzkim potrzebom, przypomina, że „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (por. Mk 10, 45). (por. Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św. Beatyfikacyjnej 16 X 1988 r.).

Boże, Ty raczyłeś obdarzyć bł. Honorata kapłana duchem troskliwej miłości i dałeś mu łaskę pojednania z Tobą wielu dusz, za jego wstawiennictwem udziel nam łaski pomocy potrzebującym i spraw, aby wszyscy ludzie dobrej woli dostąpili Twego przebaczenia i zjednoczyli się z Tobą w doskonałej miłości. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Opracował: ks. Wojciech Skiba